

DZWON NIEDZIELNY

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI

Przedpłata wynosi:
na cały rok 7 zł, na pół roku 3.50 zł,
na miesiąc 60 groszy.
Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków, Sienna 5.
Nr. P. K. O. 404.712.

Ceny ogłoszeń:
Cała strona 120 zł. — pół strony 60 zł.,
1/4 30 — 1/8 15.
Za jednołamowy wiersz mm. 20 groszy.
Na stronie 1-szej 4 razy drożej, w tekście
3 razy drożej. — Nadstawne 50% drożej.

WŁADYSŁAW ROPSKI

Kraków, — Główne Biuro Centralne:

Rynek główny 39. Linia A. B. — Telefon Nr. 4102.

DOM DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Przeprowadza transakcje:

Kupna i sprzedaży kamienic, will, domów, majątków ziemskich,
parcel, sklepów i t. p.

Generalna Agencja:

przy pośrednictwie pożyczek pieniężnych, pochodzących z za-
kładów przemysłowych i kredytowych.

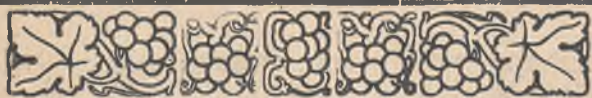
Główne biuro ogłoszeń, sporządzenia i tłumaczenia ogłoszeń i reklam.

Filje:

Kraków, Rynek gł. 30. Linia C. D. Tel. Nr. 3529.

Zakopane, Krupówki 19. Król. Huta, Pudlarska 2.

Filje zagraniczne: Paryż, New York.



Wina węgierskie

mszalne, tokajskie, francuskie, austriackie, hiszpańskie, włoskie, reńskie.

KONIAKI francuskie i **LIKIERY**

krajowe i zagraniczne

poleca firma

Wojciech Olszowski

Kraków, Mały Rynek.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości. 11



Alfred Machnicki

Kraków, ul. Mikołajska L. 5.

Telefon 3370.

poleca po najniższych cenach

FABRYCZNY SKŁAD

ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH

książek do nabożeństwa, obrazków Św. Pańskich, różańców, medalików,

□□ krzyżyków i t. p. □□ 41

Feliks Łodziński

Kraków, ul. Szewska L. 2

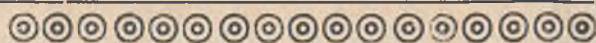
posiada na składzie krajowe i zagraniczne

obuwie damskie, męskie i dziecięce oraz

kalosze i śniegowce.

Ceny konkurencyjne.

29



ORZECHY

kokosowe mielone na ciastka,

MAKARONIKI i t. p.

poleca hurtownie i częściowo

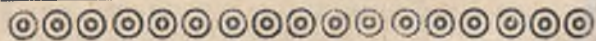
HANDEL KOLONJALNY

WÓDEK I WIN

pod firmą

Kazimierz Ogorzały

Kraków, ul. Szczepańska 11. 9



FORTEPIANY PIANINA FISHARMONJE

Rok założenia 1880 **Raba Nast.** Telefon 495

Kraków, ul. św. Anny L. 3
można nabyć najkorzystniej i na raty

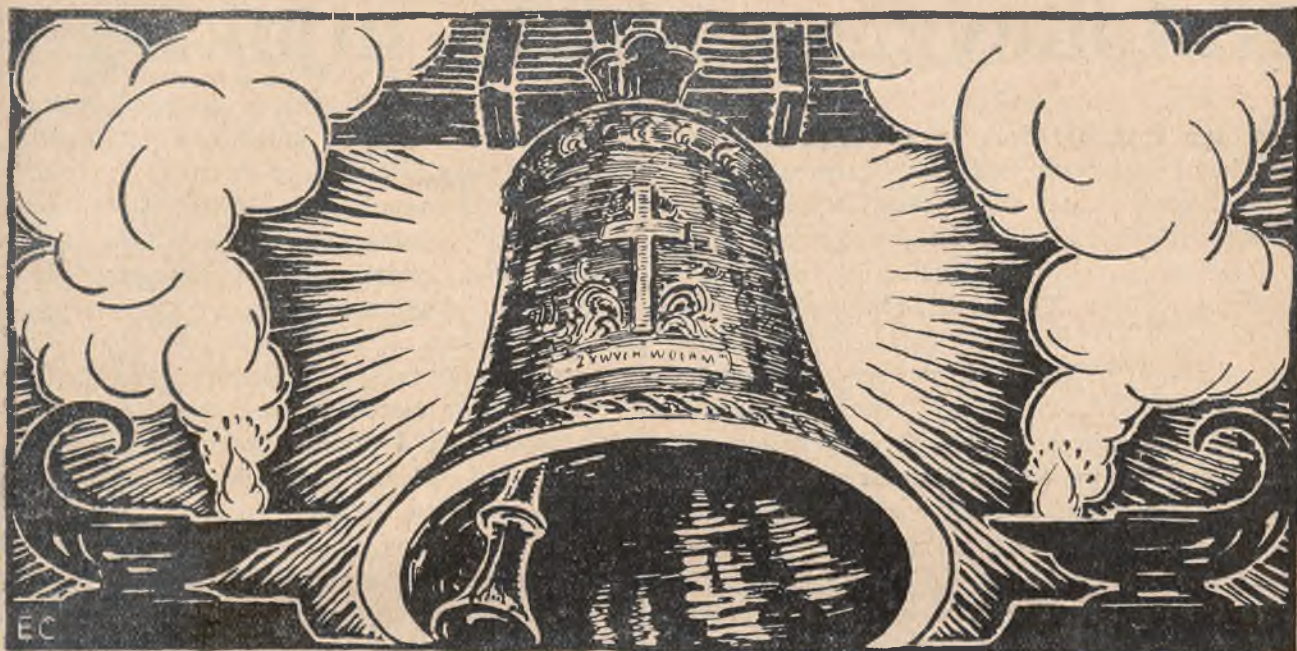
S. WOJCIECHOWSKI

SKŁAD FARB I MATERIAŁÓW

Kraków, ulica Karmelicka 21, Tel. 3528.

Poleca artykuły gospodarcze, szczotki, pendzle, mydła, **kadzidło** kościelne.

Artykuły toaletowe i t. p. 51



DZWON NIEDZIELNY

ILUSTROWANY TYGODNIK KATOLICKI.

Błogosławieństwo J. E. Ks. Biskupa Lubelskiego.

Z nadesłanego mi egzemplarza wnioskuję, iż pismo obrazkowe katolickie, które Ks. Redaktor pod tytułem „Dzwon Niedzielny“ wydaje, jest pożytecznym dorobkiem naszej literatury popularnej i dlatego godne wielkiego zalecenia.

Ja, ze swej strony, wyrażając za pracę pod

jętą serdeczne uznanie, przesyłam Ks. Redaktorowi życzenia powodzenia przy hojnej pomocy Bożej i zarazem błogosławie Jemu, Jego współpracownikom i czytelnikom.

† M. Fulmann
Biskup Lubelski.

Błogosławieństwo J. E. Ks. Biskupa Sandomierskiego.

Z prawdziwą przyjemnością dowiaduję się o mającym wychodzić w Krakowie ilustrowanym tygodniku „Dzwon Niedzielny“.

Oby on — stosownie do założeń dzwonił głośno i skutecznie na **rozkwit** i **dobrobyt** w skołataną Ojczyznę naszą.

Tego serdecznie życzę i w tym celu dla za-

mierzonej pracy przesyłam błogosławieństwo pańskie.

Proszę przy tej sposobności Szanownego Księdza Redaktora przyjąć wyrazy głębokiego mego poważania i życzliwości.

Sandomierz, dnia 15 grudnia 1924.

† Marjan Ryx, biskup.

Katolicyzm rodzaju nijakiego.

W czasie pewnej publicznej dysputy na temat przyczyn upadku Polski, na uniwersytecie francuskim w Strasburgu, znakomity znawca historii prawa, prof. Ernest Champeaux, wypowiedział o naszych dziejach mniejwięcej następującą uwagę, zresztą nie nową: Upadek Polski zaczął rysować się już w XVI wieku. Zasadniczą jego przyczyną było luterstwo. Wiadomo, że religja luterska oparta jest na t. zw. indywidualizmie. Znaczy to, że prawowierny protestant uznaje siebie za najwyższą powagę w sprawach sumienia, wedle swego zdania tłumaczy sobie i stosuje w życiu Pismo św., odrzucając wszelką władzę Stolicy Apostolskiej. Przekonania religijne przenoszą się jednak na życie polityczne. Dlatego też polskie „liberum veto“ miało w protestantyzmie największą podporę ideową, i wobec znanej tolerancji polskiej, wzmagало się ono i potęgowało w narodzie coraz bardziej, zamiast maleć i dostosować się do dobra ogólnego.

A właśnie na katolickim pojęciu dobra ogólnego zasadzała się liberalna konstytucja polska. Dzieło katolickiej ideologii i katolickiego światopoglądu, Konstytucja polska w XVI wieku nie mogła ująć w karne karby społeczeństwa od czasu, gdy ono podzieliło się pod względem religijnym. Trzeba było w Polsce w XVI wieku konstytucję zmienić i przez wprowadzenie systemu absolutnej większości dostosować ją do realnego życia.

Nie chcemy jednak wszczynać tutaj dyskusji o przyczynach upadku Polski, ani nie chcemy twierdzić, że tylko luterstwo zgubiło Polskę. Uwagę chcemy zwrócić na jedną rzecz, o której u nas, w Polsce, tak często się nie pamięta.

Oto od wieku XVI począwszy, t. j. od czasu, kiedy na grunt polski przeszczepiono niemiecki protestantyzm i różne inne „nowinki“ heretyckie z południa i zachodu, od czasu, kiedy opinja polska zaczęła, wspaniałomyślnie zresztą, tolerować różne wierzenia religijne — zaczęły się u nas mieszać pojęcia prawdziwego a fałszywego katolicyzmu. Od wieku XVI rozpoczyna się w Polsce okres katolicyzmu, który nie jest ani zimny, ani gorący, ale letni, nijaki. Zdarzało się często, że jeden i ten sam człowiek rano był katolikiem, w południe protestantem, „wygadującym“ niestworzone rzeczy na Rzym, wieczór kalwinem, a w nocy masonem. W błogiej atmosferze usy-

piająco działającego uczucia, żeśmy „przedmurem chrześcijaństwa“, katolicyzm polski zaczął się pięknie koronacją króla na Wawelu, a kończył się na pobożnym śpiewaniu Godzinek. Jakże rzadko jednak wnikał on w ducha narodu, jak rzadko rzeźbił spiżowe charaktery ludzi uczciwych nie tylko w niedzielę, ale i w poniedziałek. Gdzie u nas powstał jakiś zakon, któryby nową formą życia katolickiego narzucił duchową potęgą reszcie świata katolickiego? Gdzie u nas głęboka i gruntowna literatura religijna, którejby się uczono gdzieindziej? Gdzie u nas sztuka religijna, któraby mogła zmierzyć się z genjuszem innych narodów, gdzie kaznodzieja, któryby iść mógł w zawody z Piotrem z Amiens, z Janem Kapistranem, Bossuetem, nie mówiąc już o Chryzostomach i Augustynach?

Powie ktoś — nie mieliśmy odpowiednich warunków. Tak, nie mieliśmy może warunków do tworzenia sztuki, bo ta wymagała pokoju i dobrobytu, ale mieliśmy dość cierpień, by ze strun katolickiej harfy wydobyć głęboki, swoisty, a przecież szczerze katolicki ton. Ale z powodu fałszywie pojętej u nas tolerancji, która z pobłażania politycznego stała się pobłażaniem duchowem i pomieszała prawdę z fałszem, nasz katolicyzm stracił jakby swoistą, rozpędową energję — stał się katolicyzmem rodzaju nijakiego.

W wieku XVIII objawia się to w ten sposób, że ten sam człowiek w Polsce bywa czasem wierzącym, a czasem najzagorzalszym zwolennikiem Woltera.

W czasie niewoli ten sam człowiek stawia na tym samym ołtarzu raz Boga, drugi raz ojczyznę, a trzeci raz rozum i zdaje mu się, że wszystko jest w porządku i po katolicku. Przyciśnięty jarzmem józefinizmu i knuta carskiego lub pruskiego, katolik polski widzi często w Kościele tylko „urząd parafjalny“, a nie widzi ojca, ani brata, ani przewodnika.

W czasie, kiedy na Zachodzie i na Południu katolicy wyrabiają sobie nowe metody pracy w zmienionych warunkach ekonomicznych — w czasie, kiedy mnożą się dyskusje o katolickim rozwiązaniu t. zw. kwestji społecznej — wszak w grę tu wchodzi najbardziej podstawowe prawo dy moralności katolickiej — np. o słusznej zapłacie za pracę, o własności prywatnej, o zabezpieczeniu wiary i moralności we fabryce i we war-

sztaście — w czasie, kiedy w innych krajach powstają katolickie uniwersytety nie tylko ogólnokształcące, ale i ściśle fachowe, np. rolnicze, aby mieć w każdym stanie i w każdym zawodzie ludzi fachowych, ale równocześnie katolików z krwi i kości — u nas katolicy czekają, aż im socjaliści lub protestanci pokażą, jak się dzisiaj pracować powinno.

A jeśli gdzieś jest jakiś rozpęd do pracy, to wedle prawa o drodze najmniejszego oporu — nie zawsze, ale bardzo często — wybiera on sobie rodzaj pracy, któryby można nazwać katolicyzmem rodzaju żeńskiego. Nie dlatego, żeby tylko same niewiasty były jego ośrodkiem, ale dlatego głównie, że opiera się ten katolicyzm na uczuciu, a nie na rozumie, na porywie, a nie na stałym, codziennym przekonaniu. Cóż się dziwić, że tacy w żeńskim katolicyzmie wychowani katolicy nie widzą różnicy między socjalizmem a katolickim światopoglądem, między dogmatem a tem, co dogmatem nie jest i w czem każdy katolik ma całkowitą swobodę.

Dzięki Bogu jednak zaczyna się i u nas zwrot

na lepsze. Coraz częstsze są oznaki w naszym życiu publicznym, że polski naród idzie ku ideałowi katolicyzmu męskiego, świadomego swoich obowiązków.

Czas najwyższy, by zbudzić się z martwoty i niedołęstwa, czas rozpocząć już pracę jasną, zorganizowaną, różnorodną w swym przeprowadzeniu, w metodach i środkach, ale jednolitą w pobudkach i celach. Czas najwyższy, by zrozumieć, że katolicyzm „męski“ to nie to samo, co „brutalny“. To nie triumfalny okrzyk: „hurra! górą nasza partja z katolickim szyldem“, — ale to codzienna uczciwość na każdym stanowisku, to praca ofiarna, pojęta jako obowiązek, to miłość i życzliwość względem każdego, tak względem pana, jak i względem chłopca i robotnika, to sprawiedliwość w stosunkach społecznych, gdzie niema „niewolników i wolnych“, ale gdzie wszyscy czują się braćmi w Jezusie Chrystusie.

Będzie zadaniem „Dzwonu Niedzielnego“ takiej właśnie idei katolicyzmu męskiego służyć, ideę tę pogłębiać i na czyny ją zamieniać.

Z legend ludu polskiego.

Zebrał Seweryn Udziela.

1. ZBOŻE.

Nie tak to było dawniej, jak teraz. Dużo zmieniło się przez wieki i to zmieniło na gorsze. Niegdyś byli ludzie szczęśliwi, bo byli dobrzy; jeden drugiemu był bratem serdecznym, gotów mu każdej chwili usłużyć, w każdym wypadku dopomóc, ze wszystkim podzielić się w razie potrzeby.

To też Pan Bóg błogosławił ludziom, darzył ich czerstwem zdrowiem, długiem życiem i wszystkim, czego im było do szczęścia potrzeba.

Drzewa rodziły smakowite owoce, a zboża miały ziarno na całym żdźble, bo kłóska było długie, od korzenia samego, nigdzie gołej słomy nie zobaczyłeś.

Cóż, kiedy ludzie nie umieli cenić tego szczęścia, dobrobyt rozpróżniaczył ich, zepsuł. Nie stało się to nagle — zapewne — ale djabeł powoli a ciągle namawiał ich do złego, podszeptował im niecne myśli, pobudzał do złych uczynków.

Wreszcie doszło do tego, że ludzie poczęli sobie złe życzyć, poczęli się nienawidzić, poczęli sobie dokuczać, krzywdzić się nawzajem. Wszelkie zło rozpanoszyło się na ziemi, a czart śmiał się i coraz więcej dusz ludzkich garnał pod panowanie swoje.

Długo patrzył Pan Bóg na przewrotność ludzką i czekał cierpliwie, aż się lud upamięta. Gdy jednak złe końca nie miało, postanowił ukarać ludzi i ująć im żywności — postanowił zniszczyć zboże, bo z wielkiego dostatku pomiatali już chlebem, karmili niem świnię, rozrzucali, deptali — naprawdę nie byli godni tego daru bożego.

I byłaby ludzi spotykała klęska straszna, gdyby byli chleb stracili.

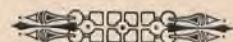
Przewidziała to Najświętsza Panna i, litując się niedoli ludzkiej, zaczęła prosić Pana Boga, aby nie niszczył zboża wszystkiego, aby przy najmniej cząstkę, cząsteczkę maleką raczył zostawić dla sierotek, dla dzieci niewinnych.

I wtedy, gdy rozgniewany Pan Bóg chciał stracić wszelkie ziarno z kłosa, Paniątka Marja uchwyciła rączką Swoją świętą wierzchołek kłosa, wzrok błagalny zwróciła ku Stwórcy i prosiła:

— Panie Boże, zostaw tyle dla mnie!

Pan Bóg wysłuchał prośby serdecznej Matki Syna Swojego i na żdźble zostawił kłós tak wielki, ile Najświętsza Panna rączką Swoją zasłoniła.

Odtąd kłós na zbożu jest mały, mamy też ziarna mniej i chleba nie tyle, ile go dawniej bywało. Ale też i za to, co mamy, winniśmy codziennie dziękować Panu Bogu i Najświętszej Pannie Marji, a szanować chleba najmniejszej okruszyny.





Na uroczystość Trzech Króli.

1. Właściwa nazwa tego święta

powinna opiewać inaczej, nie Trzech Króli, lecz Objawienia Pańskiego, tak, jak je nazywa Kościół święty w swojej liturgji, czyli w nabożeństwie kościelnem. Bo święci Królowie, a właściwie Mędrcy nie są ani głównym, ani pierwszym, ani nawet najważniejszym przedmiotem tej uroczysto-

ści, lecz uroczystość ta ustanowiona jest dla uczczenia w Dzieciątku Jezus bóstwa i majestatu królewskiego.

2. Na jaką „pamiętkę“ jest to święto?

W święto Bożego Narodzenia wszyscy w duchu wędrowaliśmy do Stajenki Betleemskiej. Była ona więcej niż uboga. Tak chciał Pan Jezus, Bo jakżeby mógł głosić Ewangelię ubogim, gdyby się był zjawił na tym świecie jako król lub książę jaki?

A przecież, mimo tego swego ubóstwa w stajence, Pan Jezus jest królem nad królami. Blask jego królewskiego majestatu jest jednak niewidzialny dla oka cielesnego, lecz można go dostrzedz tylko oczyma duszy, oczyma wiary.



Dürer z Norimbergi († 1528): Pokłon Mędrców.

Pierwsi dostrzegli ten królewski majestat Pana Jezusa i jego chwałę Mędrcy ze Wschodu, gdy składali przed nim swoje dary, mirę, kadzidło i złoto. Psalmista Pański przepowiedział tę chwałę i to królestwa Pana Jezusa, gdy w ps. 71 wyrzekł te słowa: „I będą mu się kłaniać wszyscy królowie ziemi, wszystkie narody służyć mu będą“. I słowa te psalmisty Pańskiego, czyż się one nie spełniły? Królowie za królami, narody za narodami, wieki za wiekami uznały prawdę tych słów. Kościół zaś katolicki od pierwszej chwili swego istnienia aż do końca świata to jedno uważa za swój cel, aby przez uświęcenie dusz ludzkich objawiać królestwo i chwałę Jezusa Chrystusa przed wszystkimi narodami.

Tej myśli służy też święto, zwane świętem

Trzech Króli, a powinno się nazywać świętem Objawienia Pańskiego. Chwała i majestat Dzieciątka Bożego w Betleem są tak niezmiernie, a zadanie Kościoła tak nadziemskie, że nie wystarczy jeden dzień, aby wiernym wyłożyć dokładnie wielkość tego króla nad królami i wielkość zadań Kościoła świętego. Dlatego święto to obchodzi Kościół święty przed ośm dni.

Nie na pamiętkę Mędrców ze Wschodu jest to święto ustanowione, lecz ku chwale P. Jezusa, jako Boga i króla, któremu służą wszystkie narody. To też hymny i psalmy w nabożeństwie kościelnem, czyli w liturgji tego święta rozbrzmiewają nieustannie ku chwale królewskiego majestatu Jezusa Chrystusa i wskazują na to, że wszystkie narody winny się poddać Jego wszechwład-

nemu berłu. „Wszystkie narody, któreś stworzył, przyjdą i pokłonią się tobie, Panie i będą sławić imię twoje“. — „I ujrzą narodowie Sprawiedliwego twego i wszyscy królowie Zaczętego twego“. — „Klaszcie w dłonie wszystkie narody, wykrzykujcie Bogu głosem radosnym“. — „Plemiona narodów przynioscie Panu cześć i chwałę“.

Twój to Pan i Bóg, człowiecze chrześcijański, któremu Kościół wyśpiewuje te hymny chwały. Językami wdzięczności brzmi dzisiaj jego cześć, cześć królestwa Jezusa Chrystusa nad wszystkimi narodami. A królestwa tego nie będzie końca, bo napisano jest u proroka: „Pan zasiada jako król na wieki“. Nadaremno przysięgali Mu zgubę i śmierć różni Herodowie, Juljanowie, Wolterowie i inni, o których ty sam może lepiej wiesz. Jego królestwo, choć jest na tym świecie, nie jest z tego świata. Dlatego żadna potęga ludzka nie może go potłuc na czerepy... Czy sam nie widzisz, jak to dzisiaj wszystko, co dobre, zacne i uczciwe, garnie się do tronu Pana naszego i Króla Jezusa Chrystusa? O, niech szumią i pienia się wody nieprzyjacielskie burzy, bo rzeka bystra rozwesela miasto Boże, którem jest święty Kościół Chrystusowy, zbudowany na opoce, na św. Piotrze i jego następcach w Rzymie!

Więc i ty także nie wstydź się Bożej Dzieciaty z Betleem. Bo to Król i Pan, bo zwycięstwo pod Jego sztandarem!

Ks. Dr Jan Korzonkiewicz.

Otwarcie Roku świętego.

Wielka Brama.

Każda z czterech bazylik rzymskich, św. Piotra, św. Pawła murami, N. P. Marji zwanej Maggiore i św. Jana Laterańskiego, ma bramę główną, która jest zamurowana przez 25 lat. W czasie niesporów w wigilję Bożego Narodzenia otwiera wielką bramę bazyliki św. Piotra sam Papież, a w kilka chwil później otwierają kardynałowie bramy trzech innych bazylik. W r. 1500, kiedy Papież Aleksander VI Borgia otwierał wielką bramę, pomyłono się, gdzie ona właściwie jest, była bowiem rzetelnie zamurowaną. Od tego czasu po zamurowaniu bramy z końcem roku jubileuszowego umieszczają na tej części muru krzyż na znak, gdzie brama się znajduje.

Otwarcie wielkiej bramy w r. 1924.

Ojciec św. Pius XI. ubrany w szaty papieskie, z tiarą złocistą na głowie, ze świecą zapaloną w rękę, otoczony kardynałami, biskupami i prałatami, wsiada na t. zw. sedia gestatoria, t. j. na tron niesiony przez szwajcarów i zbliża się powoli z kaplicy sykstyńskiej do wielkiej bramy bazyliki św. Piotra. Kościół napełniony już tłumem ludu, przedstawicielami rządów, około bramy znajdują się bractwa kościołów rzymskich, którym Ojciec św. odda pod straż wielką bramę na cały rok jubileuszowy.

Rozlega się śpiew. Ojciec św. schodzi z tronu i oddawszy świecę kard. Bisleti, bierze do ręki

młotek ze złota i intonując antyfonę: „Otwórzcie mi bramy sprawiedliwości“ uderza trzy razy w zamurowane drzwi. Oddawszy młotek kardynałowi, Ojciec św. bierze napowrót świecę i wraca na tron, a tymczasem murarze, w przeciągu kwadransa, przy śpiewie kościelnym rozbierają zamurowanie i usuwają gruzy. Poczem penitencjarze zmywają próg i krawce bramy wodą święconą. Ojciec św., zdjawszy tiarę, odmawia głośno modlitwę i następnie klęka na progu bramy świętej. Rozlega się triumfalny hymn Te Deum, Zastępca Jezusa Chrystusa wchodzi pierwszy do bazyliki, a za nim cała świta papieska.

Nieszpory i błogosławieństwo.

Rozpoczyna się śpiew nieszporów. Ojciec św. przed Najśw. Sakramentem modli się gorąco o ducha pokuty dla siebie i wiernych w czasie miłościwego lata, jako pierwszego warunku do zyskania odpustu jubileuszowego. Trzech kardynałów odchodzi, aby podobną ceremonję odbyć w trzech innych kościołach.

W bazylice św. Piotra w r. 1924, tłum ludu, jak na taką uroczystość przystoi. Wzruszenie jakieś dziwne ogarnia wszystkich. Wtem Ojciec św. wstaje i wsiadając na sedia gestatoria, przybywa na środek kościoła. Tutaj daje uroczyste błogosławieństwo ludowi. Kard. Bisleti po łacinie, a kard. Laurenti po włosku, ogłaszają, iż błogosławieństwo papieskie nadaje odpust zupełny tym wszystkim, którzy odpowiednie warunki wypełnili i w stanie łaski się znajdują.

W świątyni, zwyczajem włoskim, wznoszą się okrzyki: „Niech żyje Pius XI.“ — Ojciec św. zaś, błogosławiąc, odchodzi powoli w stronę kaplicy sykstyńskiej.

Rok święty otwarty... W kościołach rzymskich biją wszystkie dzwony...

List do Redakcji.

Z radością powitaliśmy nową gazetę ludową „Dzwon Niedzielny“, bo przegladnawszy ją dokładnie, widzimy, że nareszcie choć jedna jest gazeta, która nie stoi na usługach jakiejś „partji politycznej“, ale ma na celu budzenie ducha religijnego i narodowego, ma nam przynosić rozmaite wiadomości z kraju i całego świata.

Być może jednak, że znajdują się tacy, którym niepodobać się będzie to, że ten tygodnik nazywa się katolicki i że tyle w nim jest artykułów treści religijnej. Czy to źle? Kochani Czytelnicy przyznać musicie sami, że pod względem religijnem dzieje się nie bardzo dobrze u nas, a dowody tego twierdzenia na swojej odczuwamy skórze: biedny zazdrości bogatemu, bogaty o biednego nie dba, z jednej strony zbytek, z drugiej nędza straszna, zamiast miłości wzajemnej rozgościła się między nami nienawiść, posługująca się kłamstwem i niesprawiedliwością.

Więc dobrze jest, jeżeli w gazecie, którą w dniu wolnym od pracy każdy chętnie do ręki bierze, znajdzie się Słowo Boże, znajdzie piękny przykład

Zawody listowe „Dzwonu Niedzielnego“.

Jakie są złe i dobre strony polskich jarmarków?

Administracja „Dzwonu“ ustanowiła dla swoich Czytelników trzy nagrody:

I. nagroda 50 zł., II. nagroda 30 zł., III. nagroda 20 zł.

Warunki uzyskania nagrody:

- 1) Trzeba być prenumeratorem „Dzwonu Niedzielnego“ i uiścić zgóry przynajmniej półroczną przedpłatę, t. j. 3 zł. 50 gr.
- 2) Trzeba opisać prosto, po swojemu, jakie są złe i dobre strony naszych jarmarków.
- 3) Listy należy przysłać do redakcji „Dzwonu Niedzielnego“ (Kraków, Sienna 5) najpóźniej do 31-go stycznia 1925.

Po przyznaniu i rozdaniu nagród „Dzwon Niedzielnny“ umieści fotografie zwycięzców.

jak żyć uczciwie, przypomni sobie, na co właściwie na świecie żyje.

Ale jednego jeszcze tej gazecie nie dostaje. Ta gazeta idzie między lud, idzie na całą Polskę, a ten lud to po największej części jest rolnikiem, rolnikiem, tak bardzo przez wszystkich opuszczonym. Obietnic było dużo, nikt ich tyle nie dostał, co lud rolniczy, a w rzeczywistości przyszła straszna bieda taka, że tysiące rolników, których pracą cała Polska żyje, sami kawałka chleba nie mają. Nikt o tem nie myśli, ile to znoju i pracy potrzeba, nim się z tej ziemi coś wydobędzie, każdy chce taniego chleba, a nie pyta, za co ten rolnik ma kupić to, czego mu do tej pracy potrzeba i jak dużo zapłacić musi — żydowskiemu handlarzom, bezkarnie lichwą żyjącym.

Obowiązkiem katolickim jest pamiętać nie tylko o duszy, ale i o ciele.

Niech więc ta gazeta poświęci dla ludu rolniczego choć jedną stronę. Niech tam podniesie się głos w obronie interesów rolniczych, które są zresztą interesem całej Ojczyzny, niech się podniesie głos, domagający się sprawiedliwości. Niech na tej stronie mają rolnicy sposobność wyrazić swoje skargi i myśli, jak sobie nawzajem pomagać i jak się łączyć do wspólnej pracy i tak schodzić się będziemy na tej karteczce wszyscy, a co tam będziemy mówić do siebie, to rozniesie po całej Polsce „Dzwon Niedzielnny“, niby Zygmunt drugi, budząc lepszej przyszłości nadzieję.

Więc o tę gościnę, my rolnicy, Szanowną Redakcję prosimy.

Tadeusz Łubieński, nacz. gm. Zassów.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Brak pieniędzy na wsi.

Jednym z najbardziej ostrych skutków uzdrowienia naszych finansów jest niewątpliwie brak gotówki na wsi, zwłaszcza na wsi oddalonej od miasta. Już nie tylko biedacy, ale nawet i średnio

zamożni gospodarze nie mają czasem skąd wziąć grosza na najpotrzebniejsze wydatki bieżące. — O kredyt zaś jest bardzo trudno. Zdaje się czasem, że wracają na wieś czasy skrajnej nędzy, kiedyto żyd skupował od chłopów za bezcen pole, a potem i chałupę, kiedy lichwa pieniężna szerzyła się w najlepsze.

Co gorsze jednak we wsiach powstaje wielki ferment niezadowolenia na obecne rządy z powodu taniości produktów wiejskich. Dawniej, przed wojną, gdy chłop sprzedawał krowę, to zapłacił podatek, kupił obuwie i ubranie dzieciom i służbie, narzędzie na konia i jeszcze mu coś w kieszeni zostało. A dzisiaj za dobrą krowę weźmie rolnik 150 zł, a to nie wystarczy nawet na zakupno samych butów dla rodziny z 5 członków złożonej. Podobnie rzecz się ma z nierogacizną, z produktami mlecznymi i t. p. Wszystko, co chłop na wieś musi kupić, jest trzy lub cztery razy droższe, niż przed wojną, a to co chłop może sprzedać, jest tańsze niż przed wojną.

Czytałem gdzieś, że jednym ze środków, jakimi agitują komuniści, jest budzenie nienawiści między klasami przez wprowadzenie zamieszania do cen produktów rolnych i fabrycznych. Gdy równo waga ta zachwiana bardzo, to albo chłop na robotników, albo robotnicy na chłopów narzekają. Zadaniem więc Rządu w Polsce i naszych posłów powinno być pilnowanie tej równowagi w cenach. Na wsi bowiem panuje obecnie wielkie oburzenie z powodu nędzy, jaka się gdzieśgdzie wkrada. Przecież Rząd mógłby chronić produkty rolnicze przez wprowadzenie lub podwyżkę cła na podobne produkty, sprowadzane z zagranicy. Dawał Rząd swojego czasu grube pieniądze przemysłowcom wtedy, kiedy w r. 1921 przechodziły przedsiębiorstwa fabryczne ciężki kryzys gospodarczy. Rolnikom dzisiaj tej pomocy się nie udziela. Zdobyć bowiem jakikolwiek kredyt, a zwłaszcza na sprawiedliwy procent, jest dzisiaj dla rolnika prawie niemożliwą rzeczą. Uczą się wprowadzić dzisiaj ludzie oszczędności. Jednakże każda cnota ma swoje granice rozumne. Oszczędność z musu wstrzymuje rozwój życia ekonomicznego, powoduje za-

stój w budowie, w ulepszaniu gruntów, a przez to oszczędność taka musi się fatalnie odbić na przyszłości życia gospodarczego.

My rolnicy wiemy, że dla ratowania pieniędzy trzeba ponosić ofiary; dlaczego jednak najczęściej zawsze ofiary ma ponosić chłop? Żądamy równowagi między cenami produktów miejskich a wiejskich, oraz żądamy kredytu dla rolników, a zwłaszcza dla małych rolników.

Józef Majewski

rolnik z pow. Makowskiego.

PORADNIK LEKARSKI.

Nowy środek przeciw starości.

Wiele rozgłosu zrobiła w świecie lekarskim we Francji, teoria Dra Helana Jaworskiego, Polaka, głosząca, iż człowieka można odmłodzić zapomocą krwi z drugiego człowieka młodszego. Dr Jaworski robił liczne doświadczenia na zwierzętach, odmładzając stare kozy, kobyły, psy i t. p. Ponieważ doświadczenia się udawały, p. Jaworski rozpoczął odmładzać ludzi. Operacja polega na tem, że do



Dr. H. Jaworski.

starej krwi wpuszcza się kilkanaście kropli krwi z człowieka zdrowego i młodego. Krew jednak musi być podobną co do składu. W nowej krwi odżywają stare komórki ciała i częściowo może nastąpić u starego pewnego rodzaju odmłodzenie.

Podobne doświadczenia, polegające jednak na przeszczepianiu pewnych gruczołów, czynił we Francji Dr Sergiusz Woronow.

Rozszerzajcie
Dzwon Niedzielnny!

DLA NAUKI I ROZRYWKI.

Z życia wielkich odkrywców.

Lampa elektryczna dostarcza nam światła. Jakże wytwarza się to światło? A więc najpierw palimy węglem w maszynie parowej. Ciepło tego spalania zamienia wodę w kotle w parę, a ciśnienie tej pary porusza tłoki. Siła tych tłoków zużywa się na obracanie dynamomaszyny, wytwarzającej prąd elektryczny, a energia prądu zamienia się na światło w lampkach, na ruch tramwaju i t. d. Przemiany te, energii cieplnej spalania węgla, na energię prężności pary w kotle, dalej na energię ruchu elektrycznej maszyny i t. d. są ściśle wymierzone i oznaczone. Jeżeli podłożymy pod kocioł mniejszą porcję węgla, para będzie posiadała mniejszą prężność, dynamomaszyna zacznie się wolniej obracać, prąd będzie słabszy i lampa mniej jasno będzie świeciła. Do tej prostej prawdy, przemiany jednej energii w drugą bez niszczenia jej, do tej „zasady zachowania energii“ doszła ludzkość dopiero przed niespełna stu laty, a dzieje jednego z genialnych jej odkrywców zaiste godne się opowiedzenia.

Był nim lekarz niemiecki Robert Mayer, który ogłosił w 1842 r. niewielką rozprawkę przedstawiającą w niej swoje odkrycie w sposób bardzo prosty, a pomysłowy. Ale ówczesny świat uczony nie zrozumiał go, a co więcej otoczenie Mayera — z powodu tego, że zapewniał, iż odkrycie jego jest ogromnie doniosłe — uważało go, powiedzmy łagodnie, za pomyłowego. Co gorsza, tego samego zdania była i pani Mayerowa, oburzająca się na męża, że, zamiast starać się o powiększenie swoich dochodów z praktyki lekarskiej, zajmuje się jakimś filozofiami i wyobraża sobie jeszcze, iż zrobił jakieś ważne naukowe odkrycie. Oburzenie swoje dawała mężowi odczuć tak dotkliwie — a była to podobno niewiasta energiczna — że zrozpaczony i rozstrojony nerwowo uczony, rzucił się wreszcie z okna drugiego piętra. Szcześliwie nie odniósł przy tem żadnych poważniejszych uszkodzeń, prócz złamania nogi. Natomiast zdrowie jego pogarszało się stale. Cóż kiedy, przypisująca mu manję wielkości rodzina — Mayer trwał w przekonaniu o ważności swego odkrycia — oddała go na wyleczenie do... szpitala warjatów. I tam, jednego z największych odkrywców i myślicieli tej epoki, kursowano, jak zwykłego warjata, a była to kuracja niezbyt łagodna, nie gardząca zimną wodą ani kaftanem bezpieczeństwa. Rzecz prosta, że naszemu uczonemu nie pomogła. To też po pewnym czasie wypuszczono go. Tymczasem jednak doniosłość odkrycia Mayera została wykazana przez innych uczonych i niedawny pacjent zakładu dla obłąkanych został obsypany zaszczytami i tytułami, a nawet obdarzony szlachectwem.

Jaką jednak minę miała wówczas pani Mayerowa, o tem historia milczy.

Prof. Adam Skąpski.

Co to jest „kościół narodowy“.

Czytelnicy „Dzwonu niedzielnego“ słyszeli nieraz i czytali o agitacji t. zw. kościoła narodowego, czyli sekcje „biskupa“ Hodura. Mało jednak kto wie, że wśród polskiego społeczeństwa grasuje nie jeden „kościół narodowy“, ale że jest ich kilka, bo aż — pięć! Z nich najsilniejszym jest bezsprzecznie „kościół narodowy“ Hodura!

Prawie wszystkie powstały w Ameryce. Znalazło się kilku — miastety księży katolickich, którzy zerwali związek ze swoim Biskupem, z Ojcem św., z Kościołem i zaczęli w Stanach Zjednoczonych przed 30 laty zakładać „niezależne“ od Rzymu kościoły. Z czasem nadali im nazwę „kościół narodowy“. Początkowo zapewnili odstępcy, że nie chcą wprowadzić żadnej nowości, tylko w obrządkach kościelnych. Odprawiali Msze i wszystkie ceremonie po polsku, wszędzie podkreślali potrzebę uwzględniania polskiego języka. Nazywali się „katolikami“, choć nawet dziecko wie, że katolikiem może się nazywać tylko ten, kto uznaje Ojca św. za głowę Kościoła.

Z czasem jednak, powoli, zaczęli odrzucać jedną po drugiej prawdę wiary lub jeden po drugim stary przepis kościelny. I tak — odrzucili konieczność spowiedzi, w jej zaś miejsce wprowadzili ogólne wyznanie grzechów („spowiedź powszechną“) i nazywają je dalej — spowiedzią, Sakramentem Pokuty. Odrzucają prawdę wiary o piekle (ciekawa rzecz, że jednak naukę o niebie zatrzymali!) — wprowadzili nowy, ósmy „sakrament słuchania słowa Bożego“; i pod tym względem są jedynymi wśród heretyków całego świata. (Wiadomo, że protestanci, kalwini i inni zmniejszają liczbę siedmiu sakramentów, — nasi zaś Hodurowcy ją powiększają).

W miarę jednak, jak te reformy przeprowadzali, zaczęli się między sobą kłócić. Każdy z wybitniejszych i ambitniejszych ich „księży“ mianował się „biskupem“, przywdział strój biskupi i stworzył niezależny „kościół narodowy“. W ten sposób są obecnie w Ameryce aż 4 „kościoły narodowe“.

Na czele jednego stoi „biskup zwierzchni“ Hodur, który rezyduje w Seranton, Pa. Ściąga on ludzi do swego „kościola“ za pośrednictwem „Polsko-Narodowej Spółki“, t. j. towarzystwa ubezpieczeniowego. Wyświęcił sobie aż czterech „biskupów“, z których jeden, Bończak, przebywa obecnie w Polsce, w Krakowie, gdzie chce wybudować katedrę „narodową“. Ma Hodur ponad 30 księży, z których — jak pisał w „Posłańcu“ pokłócony z nim teraz, a dawny jego przyjaciel, ks. Zielonka — połowa, to ludzie bez wykształcenia, szewcy, krawcy i kościelni.

Drugim jest t. zw. „Polsko-katolicki kościół“. Stoi na jego czele „biskup“ Zielonka i wydaje pismo „Posłaniec“. Pisuje w nim o Hodurze takie

rzeczy, że gdyby Hodur miał jakiś honor, to Zielonkę powinien skarżyć do sądu! Zielonka rezyduje w Newark, N. J.

Trzecim jest „kościół katolicko-narodowy“, a czwartym „kościół powszechno-universalny“. Powstały one dla robienia konkurencji Hodurowi, z którym się łączą na miesiąc, lub rok, a potem znów się od niego odrywają. Siedzibą obydwóch jest miasto Detroit Mich. O ich działalności nie nie wiadomo bliżej, pozatem, że i one mają swoich biskupów. Mianowicie na czele pierwszego stoi „arcybiskup“ Wandołkowski, na czele drugiego „biskup“ Mazur. Te trzy „kościoły“ połączyły się razem w „Zjednoczenie polskich kościołów w Ameryce“ i obecnie prowadzą uporczywą walkę z Hodurem. W szczególności Zielonka oskarża Hodura i jego otoczenie o szereg zbrodni: np. że wysłał niejakiego Zaszewskiego, który w nocy z nożem w rękę napadł na Zielonkę, — że niejakiego Płazę, złodzieja pieniędzy parafjalnych, po jego wyjściu z więzienia, wyświęcił i zrobil proboszczem w St. Louis, Mo, — że inny pomocnik Hodura, Siemiątkowski (były krawiec), został za niemoralność ukarany więzieniem i in. I Hodur na to wszystko milczy! Czyżby to wszystko było prawdą?

Piąty wreszcie „kościół narodowy“ powstał niestety — w samej Polsce. Założył go ks. Huszno, odstępcą od katolicyzmu, w Dąbrowie górniczej. Początkowo należał ks. H. do „kościola“ Hodura. Potem jednak pokłócił się z nim i założył swój „Polsko-katolicki kościół narodowy“.

Oto w krótkich słowach odpowiedź na pytanie co to jest „kościół narodowy“? Bezstronny czytelnik widzi, że ten odszczepieńczy ruch tworzą jednostki ambitne, uniesione pychą i innymi namietnościami! Ze się kłócą między sobą o władzę i o tytuły! Ubolewać tylko należy nad tymi, którzy im jeszcze wierzą!

St. D.

Administracja „Dzwonu“

poszukuje

**stałych szerzycieli pisma
na bardzo dobrych warunkach.**

Przy zgłoszeniach indywidualnych polecenie
Ks. Proboszcza konieczne.

Trafikom, księgarniom i innym firmom
dajemy specjalne korzyści.

Zgłaszać się należy:

Kraków, ulica Sienna L. 5.

Ewangelija na Niedzielę 1-szą po Objawieniu P.

zapisana u św. Łukasza w rozdz. II, w. 42—52.

Gdy już był Jezus we dwunastu latach, gdy oni wstąpili do Jeruzalem wedle zwyczaju dnia świętego, a skończywszy dni, gdy się wracali, zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzice Jego. A mniemając, że On był w towarzystwie, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nieznalazszy, wrócili się do Jeruzalem, szukając Go. I stało się po trzech dniach znaleźli Go w kościele siedzącego w pośrodku doktorów, a On i słucha i pyta ich. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, rozumowi i odpowiedziom Jego, a ujrawszy zdziwili się. I rzekła do Niego Matka Jego: Synu, cóżes nam uczynił? Oto ojciec twój i ja żałośni, szukaliśmy Cię. I rzekł do nich: cóż jest, żeście mnie szukali? Nie wiedzieliście, iż w tych rzeczach, które są Ojca mego, potrzeba żebym był? A oni nie zrozumieli słowa, które im mówił. I zstąpił z niemi i przyszedł do Nazaretu: a był im poddany. A Matka Jego wszystkie te słowa zachowała w sercu swem. A Jezus się pomnażał w mądrości i w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Nauka praktyczna.

W Ewangelii dzisiejszej trzy momenty uderzają naszą uwagę:

1-o Święta Rodzina, cała w świątyni.

2-o P. Jezus w szkole.

3-o Ważność powołania do służby Bożej.

I. Jakże to pięknie, kiedy ojciec i matka razem z dziećmi wybiorą się do kościoła... prawdziwie wtedy naśladują św. Rodzinę z Nazaretu. — Jeśli to nie jest możliwe zawsze, to od czasu do czasu przynajmniej powinna cała rodzina spotykać się u stóp Ołtarza, np. w dzień pierwszej Komunii św. którego z dzieci, w rocznicę śmierci jakiegoś członka rodziny, z okazji ważniejszych uroczystości kościelnych i t. p. — Św. Rodzina zachowuje przykazanie Boże, które nam mówi: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“. A czy u nas w domu zachowany jest nakaz, aby w niedzielę wstrzymać się od ciężkiej pracy? Aby zająć się czemś, co do Boga prowadzi? Aby przede wszystkim wysłuchać pobożnie całej Mszy św. w kościele, jeśli ważna przeszkoda nie stoi nam w drodze?

II. P. Jezus, chłopię dwunastoletnie, wstępuję do szkoły. Pyta doktorów i słucha ich nauki. Pyta jeszcze nie jako nauczyciel, ale jako uczeń. Pytania jego bystre, głębokie, zastanawiające, jednak utrzymane w ramach młodzieńczej skromności, jaka młodszymi wobec starszych się należy. — Zwraca nam P. Jezus przez to uwagę wszystkim, że nauka i dyskusja o ważnych zagadnieniach, jest dla nas konieczną, zwłaszcza jeśli sami mamy z czemś publicznie wystąpić i drugich pouczać.

Nauki powinniśmy szukać najpierw w Objawieniu Bożem, gdyż Bóg nam wszystko powiedział, co nam do zbawienia koniecznie potrzebne. W szkołach też dzieci przede wszystkim o Bogu i o obowiązkach względem Niego winny się dokładnie pouczyć, bo to im się w życiu najbardziej przyda.

III. Odpowiedź, jaką P. Jezus dał Swojej Matce i przybranemu Opiekunowi, wskazuje nam, jak ważnem jest powołanie Boże. Jeśli Bóg kogoś woła do Swej służby, to nikt temu wołaniu nie powinien się sprzeciwiać. Zamilknąć musi wola ludzka, gdzie przemawia wola Boża — bo węzły duszy z Bogiem silniejsze są niż węzły ludzkiego pokrewieństwa. Rodzina mająca w swem łonie osobę Bogu poświęconą, winni pamiętać, że osoba ta więcej do Boga, niż do niej należy.



GŁOSY
NASZYCH
CZYTELNIKÓW



Kraków, Prądnik Czerwony.

MISJE PARAFJALNE.

Przez cały tydzień od 13 do 21 grudnia 1924 r. odbywały się misje parafjalne w nowym kościele w Prądniku Czerwonym. Konferencje dla poszczególnych stanów i kazania misyjne głosili z wielkim zapalem OO. Redemptoryści. Kapłani z klasztorów i parafij krakowskich pomagali w słuchaniu spowiedzi św. Wierni i z Prądnika Czerwonego i z sąsiednich gmin i dzielnie przybywali tak licznie, że obszerny nowy kościół był zabity ludźmi. Rano odbywały się Komunje św. generalne dla poszczególnych stanów. Przeszło 2 tysiące wiernych przystąpiło do Stołu Pańskiego, a w tym około 300 młodzieńców. Wszyscy słuchali z wielkiem zajęciem i skupieniem Słowa Bożego i przyrzekali ze wzruszeniem i płaczem poprawę życia i wierność Bogu i Kościołowi Chrystusowemu. — Widać, że w tych czasach powojennych (pomimo wszystko) dusza ludzka spragniona jest Boga.

J. Strawiński.

Waksmund ad Nowy Targ.

ZAŁOŻENIE LIGI PARAFJALNEJ.

Dnia 28 grudnia z. r., po niesporach, odbyło się w sali budynku szkolnego zgromadzenie mieszkańców parafii Waksmund. Ks. kanonik Ludwik Mirek zagał zgromadzenie i przedstawił cel zebrania. Na przewodniczącego zgromadzenia wybrano Franciszka Szala. Następnie ks. Dr Franciszek Mirek z Krakowa wygłosił bardzo zajmujący odczyt o obecnym położeniu katolików we Francji, w Niemczech i w Rosji, a w końcu wskazał na niebezpieczeństwo, grożące Polsce ze strony komunistów i bolszewików, zachęcając zgromadzonych do utworzenia Ligi parafjalnej. Zgromadzeni jednogłośnie oświadczyli się za utworzeniem tejże w tutejszej parafii.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu Ligi. Przewodniczącym wybrano: Michała Niem-

ca, zastępcę Franciszka Szalę, sekretarzem dyrektora szkoły Michała Pachuckiego, nadto wybrano jeszcze: Paulinę Kolasę, Jadwigę Bem, Józefa Bryję i Wojciecha Kurasia, jako członków Zarządu. Ks. kanonik wszedł do Zarządu jako kurator.

W końcu Ks. Dr. Mirek objaśnił pokrótce statut Ligi i zachęcił zgromadzonych do prenumerowania tygodnika „Dzwonu Niedzielnego“.

Odśpiewaniem hymnu narodowego: Boże, coś Polskę“ zakończono zebranie.

Michał Pachucki,

sekretarz, kier. szk. w Waksmundzie.



RZYM.

Wystawa misyjna z okazji miłościwego lata.

Dnia 21 grudnia otwarł Ojciec św. Pius XI. w otoczeniu kardynałów t. zw. „Wystawę misyjną“, którą można zwiedzać w czasie całego Roku

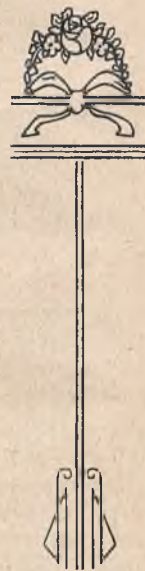
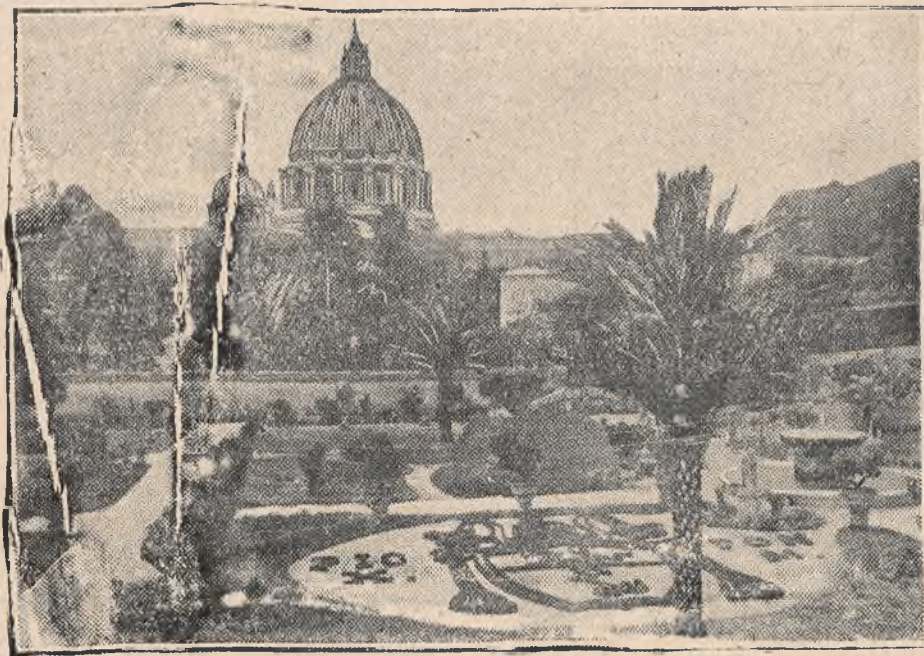
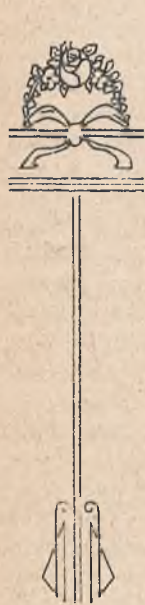
rozmaitość wystawy, jej naukowe zorganizowanie, rzucające bardzo wiele ciekawego światła na nieznane kraje i ludzi, watykańska wystawa misyjna budzi w Europie wielkie zaciekawienie. Wszak niejedno odkrycie naukowe zawdzięcza świat kulturalny katolickim misjonarzom.

Z okazji Roku jubileuszowego rozlepiono na ulicach Rzymu wspaniałe ogłoszenia: anioł trzyma w rękach wielki krzyż, z którego biją promienie poprzez bazylikę św. Piotra na cały świat. U spodu napis, będący programem obecnego Ojca św.: Chrystusowy pokój w królestwie Chrystusa — Pax Christi in regno Christi.

ROSJA.

Organizacja kursów propagandy przeciwereligijnej.

Jeżeli bolszewizm utrzymuje się dotąd w Rosji przy rządach, to zawdzięcza to przede wszystkim niestrudzonej propagandzie, jaką rząd bolszewicki rozwija z całą znajomością techniki i terenu. Pisano już nieraz o tem, że w Rosji wolno drukować tylko gazety bolszewickie, że każdy wyrok sądowy, każda nota ministra spraw zagranicznych jest propagandą idei bolszewizmu. Ostatnio donoszą wiadomości z Armenji, że rząd bolszewicki zawiązał tam specjalne kursa dwuletnie dla agitatorów, których jedynym celem jest oświe-



Część Ogrodu watykańskiego, w której mieści się Wystawa misyjna. W głębi widać bazylikę św. Piotra.

jubileuszowego. Wystawa misyjna da światu pogląd na pracę apostolską, jaką misjonarze katolicy prowadzą wśród ludów pogańskich, zwłaszcza w Azji.

Dla zrozumienia wystawy wychodzić będzie co dwa tygodnie specjalne pismo artystyczno-naukowe „Esposizione Missionaria Vaticana“, poświęcone sprawom misyjnym. Ze względu na

szacę religję katolicką, głównie wśród niewiast, oraz wśród żołnierzy i oficerów. W zakres „nauki“ na kursach wchodzi sposób wygłaszania przemówień, umiejętność posługiwania się kinoteatrem, organizowanie teatrów amatorskich, któreby odgrywały utwory przeciwereligijne i t. d. Do rozporządzenia kursistów jest zbiór książek bezbożnych, wycinki z gazet, gotowe mowy, pełne

zdradzieckich argumentów, a nadto fundusze, zebrane ze składek, lub zapomóg rządowych.

Tak się organizują „synowie ciemności“ — a „synowie światłości“, zwłaszcza w Polsce, t. j. katolicy polscy. śpią, jakby ich wierz nie nie groziło. Nawet bogatym żal kilku złotych na poparcie katolickich pism i stowarzyszeń.

BAWARJA.

Konkordat ze Stolicą św.

Donosiły już dzienniki, że dnia 18 listopada 1924 przedłożył p. Held, prezydent ministrów w Bawarii sejmowi do potwierdzenia konkordat, zawarty ze Stolicą św. Wobec tego, że i nasz rząd ogłosi zapewne wnet projekt konkordatu polskiego, wartoby poznać przynajmniej w najogólniejszych postanowieniach konkordatu bawarskiego, by mieć jakieś pojęcie, jak wyglądają dzisiaj tego rodzaju umowy.

Najważniejsze punkty konkordatu bawarskiego są następujące:

1) Państwo bawarskie gwarantuje wolność publicznego wyznawania religii katolickiej. — Postanowienie to ma wielkie znaczenie prawne — zapewnia bowiem np. wolność procesyj, publicznie noszenie św. Wiatyku i t. p. Brzmi to zupełnie inaczej, aniżeli frazes ustawy francuskiej z r. 1905, która „gwarantuje wolność sumienia“ — sumienie bowiem zawsze jest wolne i nie potrzebuje „gwarancji“ ustawowej.

2) Kościół ma prawo rządzić się swojemi prawami w dziedzinie, która Kościołowi podlega. — Podobne postanowienie mamy i w Konstytucji polskiej; zapewne znajdzie się ono i w Konkordacie.

3) Odnosnie do nauki religii w szkołach postanawia konkordat bawarski, iż nauka religii jest we wszystkich szkołach obowiązkową. W szkołach zaś ludowych katolickich wszyscy nauczyciele winni uczyć wedle zasad religii katolickiej. Szkoła katolicka, t. j. szkoła wyznaniowa, może powstać w każdej gminie, gdzie tego będą się domagać rodzice lub inni obywatele, pod warunkiem jednak, że znajdzie się odpowiednia liczba dzieci katolickich. Postanowienie to bardzo ważne, daje obywatelom możliwość zakładania wyznaniowych szkół katolickich. U nas jest to sprawa bardzo ważna. Nie będziemy mieć dobrych katolików, dopóki nas będą wychowywać razem z żydami i dopóki w szkołach naszych nikt o Bogu nie wspomni, tylko sam ksiądz katecheta. Dlatego powinniśmy domagać się również możliwości zakładania szkół wyznaniowych, katolickich.

4) Nadzór nad nauką religii w szkołach ludowych i średnich należy do Kościoła. Profesorowie teologii na uniwersytecie, oraz nauczyciele religii w szkołach średnich powinni być zamianowani w porozumieniu z Władzą duchowną i za jej przynajmniej milezącą zgodą.

5) Państwo bawarskie przedsięwzięć odpowiedzialnie kroki, aby duchowieństwu zapewnić niezbędne środki do życia.

6) Sprawa mianowania biskupów i proboszczów daje pewną kontrolę rządowi, ale też zapewnia i wolność Stolicy św. W tym względzie — jak objaśnił p. Held — będzie się rząd porozumiewał zawsze uprzednio już z biskupem, o ile chodzi o proboszcza, już z Stolicą św., jeśli będzie sprawa obsadzania biskupstw. — W Polsce, ze względu na t. zw. mniejszości narodowe, sprawa obsadzania biskupstw i parafji należy do najdelikatniejszych zagadnień naszego konkordatu. Ufać trzeba jednak, że rząd polski uszanuje zasadniczą wolność Kościoła w tym względzie. W opinii polskiej zbyt jest potępiony józefinizm, byśmy go mieli u siebie wskrzeszać.

7) Zakony i kongregacje mogą być zakładane stosownie do przepisów prawa kanonicznego.

8) Grunta, należące obecnie do seminarjów, probostw i klasztorów pozostają własnością Kościoła i mogą być sprzedane tylko za porozumieniem się z właściwą Władzą kościelną.

FRANCJA.

„W jednym państwie jedna szkoła“.

Hasło masonskie.

Rząd Herriota, który zresztą poczyni się już poważnie chwiać, daje upust swojej niechęci do Kościoła katolickiego. Główny atak przygotowany jest na prywatne szkoły katolickie. Atak sprytnie zorganizowany, albowiem głosi się, słuszną napozór, zasadę: „w jednym państwie — jedna szkoła“.

Warto temu hasłu się dobrze przypatrzeć. Kryje ono w sobie zamach na wolność już nie tylko sumienia, ale i nauki. Nie jest to dziś bowiem tajemnicą, że republikańskie rządy francuskie poprzekręcały niejednokrotnie fakt z historii Francji, naciągając go do swoich celów. Pisano o tem wiele we Francji z powodu wprowadzenia do szkół publicznych przepisanych przez ministerstwo oświaty podręczników historii, pełnych nie ścisłości i fałszów. Zdarzyło się lat temu kilka, że w jednej parafji ksiądz prostował dzieciom w kościele, na nauce religii, błędy, odnoszące się do Kościoła katolickiego, a zawarte w podręczniku szkolnym. Zato rząd wytoczył owemu księdzu proces o „niedozwolone otwarcie szkoły“. Wedle rządu francuskiego bowiem „krytykowanie na nauce religii podręcznika do historii, przepisane przez ministerstwo, jest niedozwolone“.

Świeżo, w ostatnim miesiącu, wytoczono taki sam proces jednemu księdzu (wikarjuszowi w Changes-le-Naval, inwalidzie wojennemu, ozdobionemu krzyżem waleczności) za to, iż dwóm chłopcom, kandydatom do seminarjum duchownego, udzielał prywatnie nauki łaciny. Oskarżenie prekuratorji opiewa: „niedozwolone otwarcie szkoły“.

Wygląda to jak w bajce — niestety, są to nagie fakta, które świadczą, jak daleko może pójść rząd sekciarski, opanowany przez idee masonskie, wrogie Kościołowi katolickiemu. Jednem otwarciem ust głosi się wolność, a drugim dyk-

tuje się ustawy największą niewolę wprowadzającą.

Kto śledził u nas w Polsce przebieg dyskusji na temat szkół wyznaniowych, ten przypomni sobie, iż w łonie pewnego stronnictwa przytaczano jako największy argument przeciw szkole wyznaniowej to samo, co głosi dzisiejszy masoniński rząd francuski: „w jednym państwie — jedna szkoła“. „Obok innych monopolii powinno mieć państwo także i monopol wychowania“. Na szczęście, są pewne rzeczy, których zmonopolizować nie można, musiałoby się bowiem zmonopolizować najpierw sądy i opinie ludzkie. Do takich nie dających się urzeczywistnić monopolów należy i szkoła. Ojciec, matka i kapłan katolicki — oni tylko mają daną od Boga władzę nad sposobem wychowania młodzieży — wszyscy zaś inni mają tę władzę jedynie tyle, ile im jej rodzice i Kościół użyczą. Wszelki więc zamach ze strony państwa na wolność wychowania młodego pokolenia należy zawsze i mądrze odierać, jako nadużycie władzy. rządowi przez naród powierzonej.

Przegląd tygodniowy.

Myślałem, że podczas uroczystych Świąt Bożego Narodzenia nie się nie zdarzy wielce ciekawego

W SZEROKIM ŚWIECIE.

A tymczasem tyle ważnych zdarzeń! Każdego Polaka-katolika zacieka wiadość, że bolszewicy zezwolili tego roku na uroczyste święcenie Bożego Narodzenia. Pisma rosyjskie donoszą o olbrzymim współudziale ludności w nabożeństwach kościelnych. Z innych źródeł dochodzą znów wieści o zażartych walkach religijnych w państwie czerwonym. Nie wiadomo komu wierzyć? Wiadomości z raju bolszewickiego należy zawsze przyjmować z wielką ostrożnością. Bolszewicy puszczają bowiem w świat same różowe wieści, zaś Rosjanie — uciekinierzy, nie mogący wytrzymać nadmiar przyjemności rajszych, oczerniają i zniesławiają czerwone rządy. Z tego wszystkiego można wywnioskować, że

w Rosji sowieckiej wre walka

o zasadniczy kierunek urzędowego bolszewizmu z religią. Wszechwładnie panujące żydki chcą zniszczyć wszelakie chrześcijaństwo. Aby ten cel jak najprędzej osiągnąć, wywołali i dopomogli do rozkawałkowania cerkwi prawosławnej, tak że w Rosji istnieje dziś niezliczone mnóstwo „kościółków“ prawosławnych. Wszystkie te sekty żrą i biją się niechętnie ku wielkiej pociesze bolszewików. Zdrowy rozum rosyjskiego ludu, jakby spał! Biedni Rosjanie nie wiedzą, że to rozdarcie religijne jest genialnie kierowane przez ludzi nie z nazwiskiem Rosjanina nie mających wspólnego. U nas w Polsce też próbowano podzielić jednolity religijnie naród, aby go móc czempredziej zniszczyć. Próby tej podjęli się Rosjanie przez gwał-

towne popieranie t. zw. Marjawitów. Obecnie sprawiedliwość dziejowa odplaca się im za chęć pochłonięcia Polaków. Obecnie znów milionerze amerykańscy chcą „nawracać“ Polskę przez popieranie sekty Hodura, Badaczy i innych sekt amerykańskich.

Nie powodzi się bolszewikom

w polityce międzynarodowej. Ogromne wrażenie wywarło w całym świecie oświadczenie Ojca św. Piusa XI, że Stolica Apostolska jest bardzo daleka od uznania Sowieców. Dyplomacja watykańska jest zawsze bardzo ostrożna w wypowiedaniu głośnych zdań. Dobrze tam wszystko rozważają. I dlatego oświadczenie Ojca św. ma takie ogromne znaczenie. Podkopało ono dosyć mocno i tak słabą powagę bolszewików.

Ale dosyć o tych bolszewikach.

Jako wielką sensację trzeba zaznaczyć **załamanie się Mussolini'ego**, dyktatora Włoch, który ze swoimi faszystami uratował Włochy od rewolucji, ale nie potrafił ustalić swoich rządów i dać im kształtu odpowiedniego czasom dzisiejszym, stojącym pod znakiem demokracji. Po zamordowaniu socjalistycznego posła Matteotti'ego przez faszystów odkryto tyle ujemnych stron w faszyzmie, że ludzie uczciwi z pogardą zaczęli patrzeć na rządy Mussolini'ego. Dyktator Włoch starał się ratować położenie przez ukaranie winowajców, ale świeże wypadki wstrząsnęły prawie że śmiertelnie rządami Mussolini'ego. Okazało się bowiem, że w mordach i rabunkach politycznych byli zagmatwani wysocy dygnitarze faszyzmu. Cień pada nawet na samego Mussolini'ego, że wiedział o takich planach „pracy“ swoich ludzi. Przez co kto grzeszy, przez to bywa karany. Faszyci rzucili hasło:

mord za mord, głowa za głowę

i tem pogańskim środkiem walki pragnęli wytępić szerzący się we Włoszech bolszewizm. Doszli do władzy po trupach i w kałuży krwi bratniej. Rządy ich były pozornie chrześcijańskie, ale w rzeczywistości pogańskie, zarzucając do kąta w zupełności zasady sprawiedliwości społecznej, bez której nie można pomyśleć o rządach chrześcijańskich. Upadek Mussolini'ego jest głośnym wykrzyknikiem pod adresem polityków, aby w rządzeniu narodów nie zapominali o dwóch zasadach trwałego państwa: chrześcijańska miłość i chrześcijańska sprawiedliwość.

Świat już tak przyzwyczajony dzisiaj do wstrząśnień państwowych, że

rewolucja w Albanii

niezbyt nas przestraszyła. Wogóle śmiać się trochę chce, gdy się mówi o niepodległym państwie Albanii! Przed dwunastu latami udało się Niemcom i Austrii stworzyć to „państwo“, aby wzmożnić grabież Bośni i Hercegowiny. Panujący w Albanii niemiecki książę Wied był przedstawicielem idei germańskiej na Bałkanie. Wojna zmieniła Albanę na państwo niezależne od Niem-

ców i istnieje tylko dlatego, bo Jugosławja, Grecja i Włochy nie porozumiały się jeszcze, jakby tę Albanję podpalić. Bo są takie ukryte zamiary, o których jednak cały świat wie. Cóż to była za rewolucja?

W Albanji sprawował rządy ostatniemi czasy arcybiskup prawosławny Fan Noli, którego rządy opierały się głównie na obronie ubogiej ludności przeciw rozwielnionym bogaczom. Przyjaciół tych sfer „bogackich“ Bej Zogu zorganizował — w Jugosławji — rewolucję zwycięską, bo rząd Fan Noli'ego zbiegł do Włoch. Grecja, Jugosławja i Włochy ogłosiły po rewolucji, że są za niepodległością Albanji, więc będzie nadal Albanja, chociaż chciałyby ją połknąć. Boją się trochę Anglii.

Najważniejszym jednak wypadkiem światowym jest pozostanie wojsk angielskich w Kolonii nad Renem. Według Traktatu Wersalskiego w styczniu 1925 okolica Kolonii miała być przez Anglików opuszczoną. Niemcy nie chcąc wypełniać swoich obowiązków co do odszkodowania, zmusiły Anglię do przyjęcia myśli francuskiej, że Niemcy zapłacą tylko wtenczas, jak się ich do tego zmusi.

W POLSCE

ciągłe brakuje zgody. Klótnie i swary partyjne są na porządku dziennym. Na ludzi patrzy się z kąta partyjnego. Minister, albo urzędnik, choćby był najlepszy, nie uzyska pochwały i uznania przeciwnika politycznego, ani nagany od swoich przyjaciół politycznych, jeżeli na to zasłużył. Dla narodowego demokracy każdy narodowy demokratą święty, a socjalista podejrzany, dla socjalisty zaś „endek“ podejrzany, a towarzysz święty. Najwyższy już czas, abyśmy się przestali oceniać według partyj, z których każda może być bardzo dobrą albo bardzo złą, zależnie od ludzi, którzy nią kierują. Niechaj i posłowie i całe społeczeństwo

przejmą się zasadami etyki chrześcijańskiej, zabraniającej i krzywdy i oszustwa, oraz łamania przykazań Bożych, z których ustawodawstwo powinno, jako ze źródła wypływać.

Rząd zamierza wprowadzić

monopol sprzedaży alkoholu i soli, chcąc przyjść z pomocą inwalidom wojennym. Niepodoba się to 30.000 szynkarzom żydowskim i

wszczęli ogromny wrzask

w Sejmie i w prasie, że się im krzywdą dzieje, Jak gdyby w Konstytucji polskiej zastrzeżonem było, że w Polsce tylko żydzi mogą być szynkarzami!

W najbliższych tygodniach rząd zamierza rozpocząć

parcelację ziemi na kresach wschodnich, przy pomocy Banku rolnego. Ma to być rozpoczęciem „na serjo“ reformy rolnej. Min. Thugutt spodziewa się, że tą reformę uda mu się uspokoić kresowych burzycieli spokoju. Reforma rolna

już dawno uchwalona, więc powinna być w życie wprowadzona. Ale jeżeli tylko dla uspokojenia bandytów kresowych będą parcelować, to zaszliśmy daleko w stosowaniu cierpliwości. Burzycieli, złodziei się bowiem nie podarunkami, ale karami poskramia. U nas inaczej.

Trzech ministrów było na święta w Zakopanem i jeden poseł (p. Witos) za kunię znanemu góralowi. Pozatem nic ciekawego nie zapamiętałem. O ilem coś zapomniał, napiszę w numerze następnym.

Wujaszek.

KRONIKA

J. E. KS. DR. AUGUST HLOND. Administrator Apostolski Śląska Polskiego, nadesłał Redakcji „Dzwonu Niedzielnego“ życzenia najlepszego powodzenia.

NOWY ROK U PREZYDENTA RP. Dnia 1 stycznia b. r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej, po wysłuchaniu cichej Mszy św. w kaplicy na Zamku, przyjął ciało dyplomatyczne w sali rycerskiej. Imieniem ambasadorów i posłów zagranicznych przemówił nuncjusz Apostolski Mgr. Lauri, wyrażając tak Prezydentowi, jak i całemu Narodowi polskiemu życzenie, by Polska spełniła swą dziejową rolę w utwierdzeniu pokoju na świecie. Pięknie odpowiedział Pan Prezydent, podnosząc, iż święta, które gromadzą dookoła ognisk domowych rodziny, są symbolem tej zgody i jedności, jaka winna panować między ludźmi i narodami.

OD ADMINISTRACJI. Z powodu zupełnego wyczerpania pierwszego numeru nie możemy, niestety, przesłać nowym prenumeratorom numeru pierwszego.

Administracja prosi bardzo o łaskawy zwrot pierwszego numeru, jeżeli u kogoś znajdują się zbędne egzemplarze.

ŚWIĘTO KRÓLESTWA CHRYSTUSOWEGO.

Już w r. 1899, po wydaniu encykliki „Annum sacrum“, która poświęca całą ludzkość Najśw. Sercu Jezusowemu, prosiło 38 kardynałów Leona XIII, aby ustanowił uroczystość Królestwa Chrystusowego. Celem tego święta miałyby być zwrócenie uwagi wiernych na tę prawdę, że Chrystus Pan, jako Odkupiciel jest Panem wszystkich państw i wszystkich społeczeństw. Wszystkie narody ziemi powinny Go więc czcić, a Królestwo Chrystusowe winno na całej kuli ziemskiej panować. Obecnie niedawno ponowiło tę samą prośbę 500 prałatów i biskupów, prosząc Piusa XI. o ustanowienie takiej uroczystości. Byłoby to wskazówką, iż zdążamy ku „jednej owczarni i jednemu pasterzowi“.

PREZYDENT WOLNEJ SZWAJCARJI O RELIGJI. Przemawiając kilka dni temu we Fryburgu prezydent szwajcarski, p. Musy, powiedział m. in. „Naród szwajcarski zostanie zawsze wierny prawu chrześcijańskiemu, które jest prawem wszystkich czasów i wszystkich narodów“. Oby jak najczęściej tak przemawiali ci, co rządy w państwach sprawują, a wtedy lepiej byłoby ludziom żyć na świecie.

**MIEDZYNARODOWA ORGANIZACJA WSPÓŁ-
CZESNEGO ŚWIATA, A PAPIESTWO.** Pod takim
tytułem wyszło świeżo dzieło znakomitego znawcy
stosunków międzynarodowych ks. Ive de la Briere,
które dowodzi w sposób ściśle naukowy, iż dla ogólnego
pokoju konieczna jest moralna powaga Stolicy św.
Liga Narodów bez papieża nie spełni swego zadania.
Pekazuje się to zresztą z dotychczasowych doświadczeń.

SILA FAL MORSKICH NA USŁUGI CZŁOWIEKA.
Jak donosi ze Sztokholmu „Dagens Nyheter“, udało
się niejakiemu Lundbergowi, zbudować model aparatu
200 metrów długiego 100 m. wysokiego, ważący
20.000 ton, zapomocą którego można by przemieniać
siłę fal morskich, bijących o wybrzeże, na siłę roz-
pędową do maszyn, motorów i t. p. Fala 10 metrów
wysoka dawałaby m. w. siłę 15.000 koni parowych.

INTENCJE OJCA ŚW. NA MIŁOŚCIWE LATO.
W bulli zapowiadającej Rok jubileuszowy, Ojciec św.
Pius XI, polecił całemu światu chrześcijańskiemu
modlić się na trzy specjalne intencje: 1) o pokój między
narodami, 2) o zjednoczenie schizmatyków i protestantów
z Kościołem katolickim, 3) o ochronę miejsc
świętych w Palestynie przed nienawiścią bezbożnych.

ROCZNIK MARJAŃSKI. Pod redakcją ks. Pawła
Kurtyki ze Zgrom. XX. Misjonarzy, rozpoczął wychodzić
w Krakowie miesięcznik, poświęcony szerzeniu
czi Niepokalanej oraz sprawom Stow. Dzieci Marji.
Administracja i Redakcja, Kraków, Stradom 1. 4, —
Numer pojedynczy 20 groszy.

ARMJA BOLSZEWICKA. Sowiety, wedle pism
francuskich mają obecnie 750.000 wojska pod bronią.
Pięć fabryk państwowych ma wykonać w tym roku
500 aeroplanów, z których zamówiono jeszcze w Hol-
landji 330, a we Włoszech 200. W przeciągu 4 lat
ma się zbudować dla wzmocnienia floty bałtyckiej
2 pancerniki, 7 łodzi podwodnych, 4 torpedowce. Tak
to wyglądają „pokojoye“ zamiary bolszewików.

TELESTEOGRAFJA. Jest to sztuka, wynaleziona
już 15 lat temu przez Edwarda Belina, zapomocą której
można przesłać telegraficznie fotografię z jednego
miejsca na drugie. W ostatnich czasach aparat tele-
stereograficzny ulepszono do tego stopnia, że można
przesłać fotografię, np. z Krakowa do Paryża zapo-
mocą telegrafu bez drutu i to w przeciągu kilkunastu
sekund. Zapomocą tego przyrządu przesłano niedawno
z Ameryki do Londynu fotografię prezydenta Coolidge.
Wynalazek ten napędza wielkiego strachu złodzie-
jom.

Odpowiedzi Redakcji.

P. W. Hl., Nowy Targ. Dziękujemy, będzie w na-
stępnym nrze. — P. Zarzycki w W., P. Niziołek
w Osiełcu. Ankietę rozpoczniemy drukować dopiero
w lutym, t. j. po nadesłaniu wszystkich listów. —
P. Marja Czarnota, Wadowice. W sprawie uznania
męża za zmarłego należy zwrócić się do sądu cy-
wilnego, a następnie, po otrzymaniu prawomocnego
wyroku, przedstawić sprawę przez Urząd parafjalny
Kurji Biskupiej w Krakowie. — P. Wojciech Żegleń,
Wieliczka. Robotnicy otrzymują zniżkę. Trzeba
wnieść podanie do Starostwa.

Zagadka obrazowa.



Pięć nadobnych panien debiutuje. Gdzież są?

JULJUSZ JURCZAK

ZAKŁADY INSTALACYJNO-
WODOCIĄGOWE I GAZOWE

Kraków, Franciszkańska 4. Tel. 248.

Wykonuję wszelkie prace wchodzące w za-
kres instalacji wodociągów, gazu, centralnego
ogrzewania i kanalizacji domowych.

Rekonstruję i oczyszczam najgłębsze studnie
tak cembrowane jak też i wiercone.

56

M. JARRA Kraków Sukiennice 1

(od strony kościoła św. Wojciecha)

poleca swój obficie zaopatrzony

MAGAZYN WYROBÓW KOŚCIELNYCH

i do użytku domowego.

Żyrandole, klelichy, monstrancje, lampy itd.
z własnej fabryki. — Przyjmuje do złożenia i sre-
brzenia, uskutecznia wszelkie reperacje. Ewentualne
ulgi w płatności.

50

*Co dobre to tanie!**Co dobre to tanie!*

Józef Massar

Kraków, ul. Florjańska L. 15*Magazyn towarów tekstylnych i konfekcji damskiej**poleca na sezon zimowy:**Materiały wełniane na ubrania męskie, wełny na kossjummy i suknie damskie, welury na płaszcze, plusze, welwety, jedwabie, sukna, flanele, barchany białe i kolorowe, chustki wełniane, plaidy damskie, koce wełniane, kapy, płótna, chiffony, perkalę, ręczniki, ścierki i t. d.**Gotowe płaszcze damskie.**Towar doborowy.**Ceny umiarkowane.**Co dobre to tanie!*

53

Co dobre to tanie!

Używaj kąpieli w domu!!

**Wanienki dla niemowląt,
nasiadówki — wanny,
piece kąpielowe, łazienki, wodociągi***dostarcza i instaluje*

METALOWNIA

Inż. M. STARKA

33

Kraków, Rynek gł. L. 24 ofic.

SKAŁA

**DOM TOWAROWY DLA PRZEMYSŁU
ROLNICZEGO I TECHNICZNEGO***Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością***Kraków, ul. Bracka 13***poleca:***bogato zaopatrzony dział wszel-
kich gałęzi rzemiosł, narzędzia
techniczne, okucia budowlane,
narzędzia ogrodnicze, naczynia
kuchenne, miedziane, aluminium
i emaljowane oraz wyroby galanteryjne****TACZKI ŻELAZNE****I DREWNIANE.****CENY KONKURENCYJNE.**

15

**Jedynie chrześcijańskie
bezkonkurencyjne źródło zakupu
bielizny, pończoch,
rękawiczek, krawatów,
artykułów wełnianych
oraz towarów modnych****Firma „POOL“****Kraków, Plac Marjacki 1.
i ulica Wielopole L. 14.***vis a vis P. K. O.*

49

**poleca swoje towary
w wielkim wyborze,
w najlepszych gatunkach
po cenach konkurencyjnie niskich.**

60

GABRYEL WILCZYŃSKI

KRAKÓW, MIKOŁAJSKA 1

poleca w wielkim wyborze:

porcelanę, fajansy, naczynie emalowane, szkło i nakrycia stołowe, lampy wiszące, salonowe, stołowe i kuchenne, tudzież naftę salonową, benzol, spirytus, świece, mydło, szczotki do podłóg, ubrań i t. p. 49

Jeśli Wielebne Duchowieństwo chce mieć artystyczne aparaty liturgiczne w swoich Kościołach, niech się uda do firmy:

Fr. Kopaczyński i S-ka

Kraków, ul. Bracka L. 2.

Pracownia dla sztuki Kościelnej posiada na składzie: Monstrancje srebrne i metalowe - Kielichy - Szaty liturgiczne - Adamaszki - Sztandary - Chorągwie - Faretrony.

Prosimy żądać kosztorysów lub zwiedzić nasz Zakład. 55

REPREZENTACJA NA MAŁOPOLSKĘ
SP. AKC. „MARMURY KIELECKIE“

Inż. E. IWANICKI

Kraków, Wielopole L. 3.

Telefon 3421.

Dostarcza ołtarze, kropielnice, posadzki balustrady i inne materiały z prawdziwego marmuru krajowego.

Ceny Fabryczne. 57 Ceny fabryczne.
Oferty i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Józef Lasko

Kraków — Mikołajska 5.

Biuro techniczne

Zakład instalacyjny

dla wodociągów, gazu i ogrzewania.

Projektuje i wykonuje wszelkie roboty

:: w zakres ten wchodzące ::

Zakład Artystyczno-Kamieniarski

Franciszka Łuczywo

Kraków, Rakowiecka L. 14.

Wykonuje wszelkie roboty kamieniarsko-kościelne, jako to: Kropielnice, chrzcielnice, figury, ołtarze, balustrady i wszelkie inne roboty kamieniarskie z różnego rodzaju materiału.

Po cenach konkurencyjnych. 63

Restauracja oraz handel kolonjalny

Z. Mackiewicz

w Krakowie, Długa 38.

poleca **kuchnię domową**. Wy- 59
daje śniadania, obiady i kolacje.

Bufet zimny i gorący.

Skład wódek, win krajowych i zagr.

Zakład krawiecki strojów męskich

Kazimierza Krzyworzeki

w Krakowie, ul. św. Tomasza 33. 36

Wykonuje szybko i po niskich cenach wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, z własnych i dostarczonych :: :: :: :: materiałów. :: :: :: ::

F. LUBAŃSKI

KRAKÓW, RYNEK, UL. ŚW. ANNY L. 2.

(DOM W. P. RAJALA) — POLECA 21

RĘKAWICZKI WŁASNEGO WYROBU
ZAMSZOWE, DUŃSKIE, ANTYLOPOWE, NICIANE

SZELKI, SKARPETKI, PARASOLE,

PŁASZCZE GUMOWE,

KURTKI NIEPRZEMAKALNE WINDJACKE

Księgarnia Tow. Szkoły Ludowej

w Krakowie, ul. św. Anny 5.

Skład główny wydawnictw
Księgarni św. Wojciecha w Poznaniu

poleca bogato zaopatrzone

DZIAŁ BELLETRYSTYCZNY

28

Sztuki dla teatrów amatorskich.

Specjalnością Księgarni T. S. L. jest dostarczanie gotowych bibliotek miejskich, wiejskich i szkolnych układu fachowych pedagogów i pracowników oświatowych.

STEFAN SAJAK

Kraków, Długa 27. 38

Pracownia i magazyn obuwia

Posiada zawsze na składzie obuwie damskie, męskie i dziecięce oraz wykonuje wszystkie zamówienia. Przyjezdnym z prowincji wystarczy na miarę stary bucik.

PRACOWNIA POWOZÓW

Stanisława Rompały 44

Kraków, Bernardyńska 3.

**Przyjmuje zamówienia
na wszelkie powozy
oraz reperacje.**

Wykonanie solidne. Ceny przystępne.

Sprzedaż skór, obuwia

i przyborów szewskich 48

po cenach konkurencyjnych.

St. Skoczeń i P. Wirstiuk

Kraków, Plac Słowiański 4.

I. WENTZL

Kraków, Rynek główny 19.

Firma od 1749 roku.

Handel win, Spirytuali, Wód mineralnych

31

ADAM KMIECIAK

zakład stolarski

Dział: meblowy, urządzeń aptecznych, sklepowych, biurowych i budowlanych.

Kraków, Długa 44.

39

SPÓŁKA BUDOWLANO-HANDLOWA

SPÓŁKA

z ogr. odp.

„ESBEHA“

SPÓŁKA

z ogr. odp.

W KRAKOWIE, ul. Pędzichów L. 5, parter
Projekty i wykonywanie budowli przemysłowych,
użytkowych i rolniczych wraz z urządzeniem

BUDOWA OSIEDLI

Sprzedaż artykułów budowlanych, technicznych, maszyn
wszelkiego rodzaju, wyrobów żelaznych i metalowych.

ZASTĘPSTWO KOPALN WĘGLA

45 **HURTOWNIA SOLI.**

Obrazy religijne w ramach i bez. Druki
parafjalne i gospodarcze. Księgi
handlowe, amerykanki i kwintarjusz. —
Książeczki do nabożeństwa. Tapety
w najnowszych wzorach. Przybory piśmienne

poleca

32

Z. KUTRZEBA **KRAKÓW**
Wiślna 11.

HOTEL SASKI

KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 3.

Pokoje z komfortem,
dom gruntownie odno-
wiony, winda osobowa,
ceny przystępne.

22

KOŁDRY

puchowe na wełnie, i wacie. Materace
włosienne i powijacze dla niemowląt.

Poduszki i pierze gęsie.

poleca jedynie

23

Katolicka Pracownia WYROBÓW Pościelowych

M. MATUSIEWICZ Kraków,
ulica Poselska 20.

POPEŁ Pierwsza krajowa
Fabryka lin
konopnych, drucianych,

oraz wszelkich wyrobów powroźniczych.

JÓZEFA WAŁKOWIŃSKIEGO 3

Fabryka: Kraków - Dębniaki, Rynek 16.

Sklep: Plac Marjacki 7.

wyrabia specjalnie: Liny do popędu maszynowego. — Liny
budowlane — Liny kopalniane — Liny gospodarskie —
Pasy konopne popędowe — Pasy młyńskie — Pasy ry-
marskie — Taśmy tapicerskie.

Liny na maszyny zakłada przez własnych monterów.

UWAGA: Z pracownią przy ul. Lelewela o tem samym nazwisku nie mam nic wspólnego.

WINA

mszalne, węgierskie, fran-
cuskie, hiszpańskie, włoskie,
reńskie, KONIAKI lecznicze
i LIKIERY poleca firma

J. BIELECKI

dawniej

17

H. FRITSCH

Kraków, Mały Rynek 1.

Przy zakupnie kilku flaszek 5 %
opustu.

Pierwszorzędny

7

Zakład krawiecki

A. MAJEWICZA

Kraków — Plac Marjacki I. 1.

wykonuje według najnowszych jour-
nali ubiory męskie.

Posiada na składzie doborowe ma-
terjały krajowe i angielskie.

ARTYSTYCZNA PRACOWNIA
DLA SZTUKI KOŚCIELNEJ

PIOTR SEIP

53 KRAKÓW, SKŁAD: UL. FLORJAŃSKA L 18

Fabryka: Aleja Mickiewicza 29l. Tel. 414.

Na składzie: monstrancje, kielichy, puszki,
świeczniki, lichtarze, dzwonki, trybularze,
pateny, naczynia na Oleje św., krzyże, re-
likwiarze, lampy, ampułki, kustodja, kandelabry,
latarnie, zacheuszki. — Wykonuje wszelkie
naprawy, srebrzenie i złocenie w ogniu.

STEFAN IGLICKI

W KRAKOWIE

ULICA SŁAWKOWSKA L. 10.

(naprzeciw Grand Hotelu)

Rachunek Pocht. Kasy Oszczędności Nr. 141.746.

— Telefon Nr. 1251. —

KOMPLETNE URZĄDZENIA WNETRZ

Wielki wybór jadalń, sypialń, garniturów klubowych, salonowych i kancelaryjnych, szaf, kanap, oloman, łóżek, materacy, kołder, kocy, firanek, materij meblowych, dywanów i t. p.

Parowa fabryka mebli stolarskich i tapicerskich

13 w Krakowie-Podgórzu, ulica Kolejowa l. 5.

SOLĄ W OKU

są dla konkurencji zagranicznej nasze bibułki

POBUDKA wyrobu Mra BEŁDOWSKIEGO.

nie dziwnego.

BIBUŁKI

POBUDKA

palą się równo, uszlachetniają smak tytoniu, dają dym chłodny i łagodny a przez to nie-sprawiają pieczenia w krtani. Oto jest tajemnica dlaczego wszyscy doświadczeni palacze żądają w sklepach tylko bibulek 36—2

Pobudka Bełdowskiego.

TOMASZ MEŻYK

Kraków, Plac Szczepański 8.

Skład materiałów, farb, lakierów i pokostu. Szczotki do froterowania małe i duże żelazne, szczotki do zamiatania włosienne, zmiotki, miotły ryżowe, szczotki, wycieraczki, gąbki szkolne, kreda, lakier do tablic. 14

Skórki jelonkowe, flanela itp.

Sprzedaż produktów naftowych oraz aszy o-wych, garbniki do wyprawiania skór, chemikal-ja. Drzewo żółte, czerwone i ekstrakt drzewny.

Zakład wyrobów ślusarskich artystycznych i budowlanych

Jan Oremus

Kraków, Rakowicka 15.

przystanek kolei elektrycznej

Telefon 2518.

Wykonuje wszelkie roboty w ślusarstwa wchodzące. Ceny b. umiarkowane.

Najlepszymi polskimi wyrobami są:

„Hofa“ pasta do obuwia o niedoścignionych właściwościach.

„Kredol“ znakomity płyn do czyszczenia metali, szkła, wanien i t. d.

„Czyścik“ pasta do czyszczenia metali. Nadaje nieznównany, trwały połysk.

Znakomita jakość wyrobów Hofa została stwierdzona przez wybitnych chemików.

Żądać wszędzie wyraźnie z firmą Stanisław Hof — Kraków.

Najlepsze źródło zakupna!

Handel towarów kolonialnych i delikatesów

FRANCISZEK PAWŁOWSKI

Kraków, ul. Szewska 27.

12 poleca

Wódki, likiery, koniaki, wina, owoce, kawy, herbaty, kakao oryg. holend., czekolady, cukry itd. Codziennie świeże masło deser.

JÓZEF ANGRABAJTIS w KRAKOWIE

ulica św. Tomasza I. 20.

Hurtowny i częściowy

Skład artykułów religijnych

poleca w wielkim wyborze i taniej niż gdzieindziej: **Figury i figurki** masowe, porcelanowe i metalowe. — **Obrazy i obrazki** różnych Świętych w najpiękniejszym wykonaniu. — **Różnice** perłowe, kokosowe, kościane, drewniane i inne, na nitkach i na drucie. **Szkapole** rozmaite gotowe, uszyte. — **Krzyże** na ścianę, krzyżyki stacyjne i inne małe do koronek. — **Medaliki** aluminiowe w różnych wielkościach. — **Książki do nabożeństwa** oprawne, dla każdego stanu. — **Obrazki** oprawne z podstawkami i do zawieszania. — **Kropielniczki** na wodę i **lampki** do obrazów w różnym gatunku. — **Obrazy i obrazki komunijne** na przyszły sezon już są

35

Pończochy damskie i dziecinne,
Skarpetki męskie i dziecinne,
Trykoty zimowe,
Wełny i bawełny do robót ręczn.
Nici, tasiemki, guziki

polecają:

10

Wiesław Szajdakowski i Sk

Kraków, ul. Szczepańska 11.



A. JANOWSKI
R. DITMAR dawniej
 Kraków **ul. 22**, naprzeciw odwachu
 Telefon. Nr 244.
SKŁAD LAMP
 naftowych i elektrycznych,
 pieców naftowych pokojowych.
 Duży wybór porcelany
 i szkła.

16

Magazyn obuwia

dawniej JANA REBSZ

obecnie **R. ISSMER**

1

Posiada na składzie **wykwintne obu-**
wie, damskie i męskie oraz **dziecięce**
w wielkim wyborze — Wykonuje i na
 zamówienia.

Kraków, ul. Florjańska 17.

„Dobrolin“

najlepsza, prawdziwie terpentynowa
pasta do podłóg i linoleum

we wszystkich kolorach, w pudełkach i na wagę.

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Skład fabryczny i zastępstwo

Marja Sierotwińska

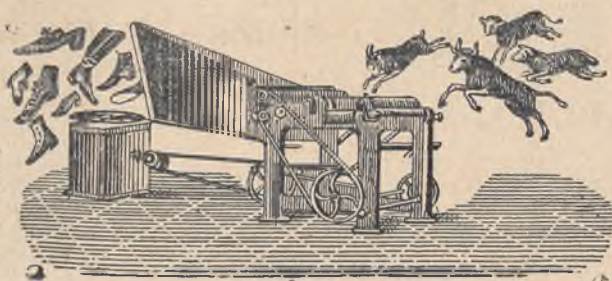
65

Kraków — ulica Sienna I. 12.



FARBY-LAKIERY
 żądajcie tylko z marką
„SŁOŃ“
FABRYKA FARB I LAKIERÓW
 Kraków, ulica Bonarka L. 7.
 Telefon 101.

21



PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN OBUWIA
W. KAPERA KRAKÓW

Ślawkowska 24, Dom XX. Emerytów.

46

*Pończochy
Skarpetki
Rękawiczki
Podwiązki
Szelki - poleca
Slesan Porebski Rynek 32
Kraków*

Świece kościelne woskowe i półwoskowe,
świece gromniczne, białe, żółte i malowane

== wysyła po cenach przystępnych ==

FABRYKA ŚWIEC Feliksa MIKESKI

:: Kraków, Ślawkowska 19. :: 47

Wykwintne stroje cywilne i wojskowe

wykonuje firma

59

Jan Sajak, Kraków, Karmelicka 39.

Zawiadomienie!

Aby umożliwić P. T. Publiczności ubieranie się tanio i elegancko, członkowie Centr. Związku Rzem. postanawiają wykonywać

ubrania od . . . 40—65 zł.,
z dodatkami . . . 50—95 „
kostjum . . . 35—60 „

Wykonanie pierwszej klasy. Dodatki najprzedsiejze.

Uskutecznią się wszelkie przeróbki, poprawki, pokrycia futer i t. p.

Zamówienia przyjmuje się w sklepie

przy ul. Mikołajskiej 1. 13.

Telefon 3037. 2

Futra damskie i meskie,

czapki perskie według
najnowszych modeli, oraz

serdaki zakonjańskie

poleca firma: 5

W. Sznajdrowicz

Kraków, Rynek Gł. 29.

FUTRA

Wszelkie zamówienia i roboty kuśnierskie wykonuje po cenach niższych

ZAKŁAD

kuśnierski

Stanisława Pieniążka

Kraków, Rynek Gł. 39. 6

B. Czapliński

Kraków, Ślawkowska 2.

Handel papieru

i przyborów pisma

TOWARZ. HANDLOWE

REIM

SPÓŁKA AKCYJNA

Kraków, Rynek Gł. L. 37 — poleca:

64

Kadziło wykwintne (Potporie) po zł. 9— za 1 kg.

Królewskie po zł. 6.40 za 1 kg.

Kościelne N. O. zł. 4.80 za 1 kg.

Gumi olibannu zł. 4.80 za 1 kg.

Oliwa do świecenia — Knotki do lamp „Geillona“ i zwykłe.

KALOSZE i śniegowce szwedzkie. Wałeczki, kit i gips do uszczelnienia drzwi i okien.

SPORT ZIMOWY, SANKI

Saneczki, — Narty (Ski) oraz wszelkie

Przybory do tychże. Rogóżki i chodniki.

Szachy, Szachownice, Karty do gry, Domina, Mydełka do golenia i toalety.

Wody kolońskie i do włosów.

PERFUMY krajowe i francuskie.

Pędzle do golenia — Szczoteczki do zębów i sukna.

FARBY, LAKIERY, POKOSTY.**RZADKA OKAZJA!**

Celem jaknajszerszego zapoznania Szan. Publiczności z naszymi nowymi wyrobami towarów, wysyłamy na listowne żądanie każdemu po niebywale tanich cenach, pocztą za zaliczką:

całą wyprawę za 50 złotych

a mianowicie: 3 metry dobrego i mocnego w noszeniu sukna lub kortu na ubranie męskie, 3 metry szewiotu lub Eroty na suknię damską, 10 metrów dobrej flaneli lub płótna na bieliznę, jedną kołdrę bajową ciepłą i 6 chusteczek do nosa. Również wysyłamy wyprawę w gałunku wyższym za 60 i 70 złotych. 50—2

Zamówienia prosimy adresować:

Ekspedycja przesyłek pocztowych „Nadzieja“
 Łódź ul. Kilińskiego 44. P. K.

DOBROLIN

najlepsza terpentynowa
 pasta do bucików
 i
 zaprawa do podłóg

Fabryka przetworów chemicznych**F. A. i G. PAL****Warszawa, Grzybowska 40****Skład fabryczny**

i zastępstwo na Małopolskę zachodnią

Stanisław Sierotwiński**Kraków, ulica Sienna 12.**

wykonuje wszelkie zlecenia na prowincję
 pocztą przesyłek fabrycznych.

Zawiadomienie.**Restauracja Mieszczańska Karola Niedziałka****w Krakowie, Floriańska 19,**

zawiadamia P. T. Publiczność, iż w swoim lokalu otworzyła

WINIARNIE

i poleca wyborowe gatunki win białych i czerwonych jako to: austriackich, węgierskich stołowych i tokajsko-hegyalajskich na szklanki, butelki i na miarę. - Dla celów liturgicznych poleca Wina mszalne.

Ceny niskie!

62

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I MOZAJKI**S. G. Żeleński****Kraków, Al. Krasińskiego 23. Tel. 137.**

istniejący od roku 1902, wielokrotnie odznaczony na światowych wystawach, wykonuje na dogodnych warunkach i po przystępnych cenach, 62—2

wszelkiego rodzaju witraże oszklenia artystyczne, mozaiki, lampy witrażowe i t. p. podług projektów wybitnych artystów.

Kosztorysy i porada zawodowa bezpłatnie.

Wiktor Bromowicz**Kraków, ul. Szczepańska L. 1.**

Magazyn bławatny, oraz pierwszorzędna pracownia sukien i kostiumów damskich. 20

Gotowe: Kostiumy, Płaszcz, Bluzy i Halki.